Nr. 106. We Lwowie, piątek dnia 4 marca 1904 Rok XXXVII

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy; na prowincji: z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką
rocznie . 30 K — h | 36 K — h
kwartalnie . 7 „ 50 „ | 9 „ — „
miesięcznie 2 „ 50 „ | 3 „ — „
W Niemczech mies. 3 M 50 fen. W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7. Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia: Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy: we Lwowie | na prowincji
poranny . . . 8 hal. | 10 hal.
popołudniowy 4 hal. | 5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 3 marca.

(×) XXXIX walne zgromadzenie rady og. Gal. Towarzystwa gospodarskiego zagaił dziś przed południem prezes komitetu dr. Włodzimierz Kozłowski. Wobec bardzo licznego kompletu delegatów i prezesów oddziałów i i w obecności radcy namiestnictwa Czeżowskiego, jako komisarza rządowego.

Na zgromadzenie przybyli także ks. arcybiskup Bilczewski, marszałek krajowy Stan. hr. Badeni, prezydent miasta dr. Małachowski, radca dworu dr. Władysław Struszkiewicz, reprezentanci Krakowskiego Towarzystwa rolniczego, oraz reprezentant rady kulturnej Bukowiny.

Na wstępie przemowy zagajającej prezes Kozłowski zawiadomił, że komitet z okazji zmiany na stolicy św. Piotra przesłał wyrazy najgłębszego przywiązania i hołdu do stóp tronu Piusa X, — dalej, że z okazji pobytu cesarza we Lwowie we wrześniu r. z. złożył również monarsze zapewnienia wiernopoddańczego hołdu. Zawiadomień tych wysłuchali obecni, powstawszy z miejsc.

Z kolei nadzwyczaj gorące i serdeczne wspomnienie w słowach pełnych polotu poświęcił mowca pamięci zmarłego prezesa ks. Adama Sapiehy, który z taką gorącą wiarą podjął swego czasu hasło pracy organicznej w kraju i tak wiernie a dzielnie pracował na polu ciągłego podnoszenia rolnictwa, zachęcając i zagrzewając do tej pracy cały ogół rolników, Polaków i Rusinów, większych właścicieli, drobnych rolników i kmieci, widząc we wspólnem wszystkich działaniu rękojmię lepszej dla kraju przyszłości.

Następnie oddał mowca cześć pamięci innych zmarłych członków Towarzystwa, między tymi śp. Kazim. Wiktora, Rafała Łępkowskiego, Oktawa Orłowskiego, Witołda Niezabitowskiego, Wład. Górskiego i członka Tow. krakowskiego Stan. Dunina — poczem powitał gorąco obecnych dostojników kościoła, państwa i kraju, zaznaczając ich szczere i gorliwe zajmowanie się sprawami stanu rolniczego. Odniósł to także do nieobecnego na zgromadzeniu namiestnika hr. Potockiego, który w sprawach krajowych wyjechał do Wiednia.

Omawiał z kolei prezes szczegółowo działalność komitetu wykazując, iż staraniom jego udało się uzyskać i od rządu i od kraju wyższe w tym roku subwencje, które jednak nie stoją w żadnym stosunku do subwencyj, udzielanych innym krajom koronnym, jakkolwiek są one i co do obszaru i do liczby ludności o wiele od Galicji mniejszymi.

Przemowę prezesa przyjęto hucznymi oklaskami.

Przemawiali dalej, witając zgromadzonych: prezydent dr. Małachowski jako gospodarz miasta, prezes bratniego Towarz. Kółek rolniczych p, Artur Cielecki i reprezentant Rady rolniczej bukowińskiej.

Przedłożone przez sekretarza p. Skrochowskiego sprawozdanie z czynności komitetu w r. 1903 (drukowane) przyjęto bez czytania do wiadomości, a na wniosek p. Włodz. Gniewosza wyrażono komitetowi i jego prezesowi podziękowanie.

Z porządku dziennego sprawozdanie o czynnościach oddziałów odroczono na później, a natomiast przedłożył wiceprezes p. Stan. Brykczyński bardzo obszerny referat: „O kierunku w chowie inwentarza“. Referent polemizował głównie z autorami pewnych artykułów w *Rolniku*, którzy, jak pp.: dr. Raciborski, Potworowski, Garapich i inni, wystąpili z krytyką dotychczasowego systemu, przyjętego przez komitet, a polegającego na racjonalnej selekcji istniejących już w kraju ras bydła, (głównie simentalskiej i oldenburskiej) z bydłem krajowem, w celu podwyższenia mleczności, gdyż w tym kierunku obecnie hodowla bydła rogatego ciągle forsowaną być musi. Referent wykazywał też z datami w ręku, że program, w r. 1892, przez komitet w chowie inwentarza przyjęty, wydał dotychczas może nienajświetniejsze, ale w każdym razie bardzo dobre rezultaty i należy iść w tym kierunku dalej i polepszać to, co jest, a nie wprowadzać ras nowych (n. p. Schwyzów, jak chcą niektórzy oponenci) bo wprowadziłoby to ponownie ten chaos, jaki był w hodowli bydła krajowego przed laty 20, a z którego dopiero teraz trochę wybrnąć się udało.

Ostatecznie postawił referent wnioski.

Rada ogólna poleca komitetowi:

1. Ażeby przeprowadził rewizję dotychczasowego podziału kraju na strefy hodowlane i opierając się na poczynionych doświadczeniach, potrzebne zmiany w nim przeprowadził;

2. ażeby postarał się o uzyskanie tak od rządu, jako też od kraju potrzebnych funduszów na zaprowadzenie stałej kontroli mleczności w oborach zarodowych, jako też u właścicieli bydła, należących do spółek mleczarskich;

3. ażeby postarał się o dostarczenie dla okolic zajmujących się przeróbką mleka buhajów pochodzących od krów o udowodnionej mleczności. Dochodzenie to ma być w rodowodzie buhaja uwidocznione;

4. ażeby założył osobną księgę rodowodową dla krów odznaczających się mlecznością, nie wedle pojedynczych obór, ale wedle ras bydła hodowanego w kraju.

Prezes Kozłowski przerywając na chwilę obrady, zawiadomił, iż otrzymał od ochmistrza dworu arcyksięcia następcy tronu, Franciszka Ferdynanda, zawiadomienie, że arcyksiążę z radością przyjął ofiarowaną mu przez komitet godność honorowego członka, którą ongi ś. p. ojciec jego arcyksiążę Karol Ludwik przez dłuższy czas posiadał.

Zgromadzenie po krótkiej dyskusji formalnej, upoważniło prezydjum do udania się do Wiednia w celu złożenia arcyksięciu podziękowania za przyjęcie ofiarowanej mu godności.

Nad referatem p. Brykczyńskiego wywiązała się obszerna dyskusja. Prof. dr. Raciborski przyznawał, że to, co komitet robił i zrobił dotychczas, jest bardzo dobre, ale należałoby przecież wprowadzić jeszcze jedną rasę (Schwyzów) zdaniem mowcy pod względem mleczności najprodukty wniejszą. Ponieważ rzeczy tej jednak w tak licznem zgromadzeniu doraźnie decydować nie można, proponował mowca wybór ankiety, któraby się natychmiast zebrała i sprawę wzięła pod rozwagę.

W tym samym duchu przemawiali jeszcze pp. Potworowski, Frommel, Brajer, i Cieński, poczem uchwalono wniosek o zwołanie ankiety hodowlanej, w myśl zmodyfikowanego nieco życzenia referenta, tj. ażeby ankieta składała się z delegata, względnie z zastępcy, z każdego oddziału i obradowała wspólnie z członkami sekcji hodowlanej Komitetu, w czasie, kiedy Komitet uzna za stosowny.

Włościanin Mełnyczuk, przemawiający po rusku wykazywał, że nasi posłowie tak polscy jak szczególnie ruscy bawią się w robienie polityki, zamiast starać się u rządu o wydatniejsze poparcie rolnictwa krajowego. (Brawa).

Po kilku jeszcze uwagach referenta w sprawach poszczególnych życzeń niektórych hodowców, dalsze obrady — z powodu spóźnionej pory — odroczono do godziny 5 po południu. Obrady odbędą się w sali Towarzystwa kredytowego.

Izba sądowa.

(Kradzieże kolejowe przed sądem).

Kraków, 3 marca.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rano sensacyjna rozprawa o głośne kradzieże, popełniane systematycznie w ostatnich latach na kolejach galicyjskich. Na ławie oskarżonych zasiada ogółem 15 osób, w liczbie tej 11 starszych konduktorów kolejowych: Stanisław Skrzyszowski, Juljan Szymański, Józef Pilawski, Feliks Moczulski, Karol Fiala, Jan Lachnitt, Józef Średniawski, vel Śreniawski, Bolesław Krasucki, Karol Hałatek, Józef Mucha i Józef Drożdż. Wszyscy zostają pod zarzutem licznych zbrodni kradzieży. Ponadto zasiadają na ławie oskarżonych: zegarmistrz Anastazy Holik, modniarka Franciszka Nastaborska, żona konduktora Amalja Drożdżowa i krewna jej Katarzyna Drożdżowa, obwinieni o zbrodnię uczestnictwa w popełnionych kradzieżach kolejowych. Jeden z oskarżonych, Feliks Moczulski, udaje obłąkanego, lekarze jednak orzekli, że jest on przy zdrowych zmysłach.

Kradzieże wspomniane datują się od lat już paru wstecz, a popełniane były tak sprytnie, że nie było możności sprawców ich pochwycić. Stało się to dopiero dnia 8 maja r. 1903, a to dzięki przezorności jubilera Izydora Forsta w Wiedniu. Gdy mianowicie przybyła do niego Franciszka Nastaborska z propozycją odkupienia od niej za 2600 koron mnóstwa kosztowności, a zapytana przez niego o ich pochodzenie, nie umiała dać zadowalającej odpowiedzi, Forst kazał ją aresztować i wtedy to wyszło na jaw, że wszystkie znalezione przy niej kosztowności, otrzymała do spieniężenia od szwagra swego Skrzyszowskiego. Policja wiedeńska, przeczuwając, że może aresztowanie Nastaborskiej ma jaki związek ze sprawą ciągłych kradzieży na kolejach galicyjskich, zawiadomiła o wypadku policję krakowską, która też natychmiast rozczęła w podanym kierunku poszukiwania.

Następstwem ich było aresztowanie Skrzyszowskiego, a oprócz niego jeszcze Szymańskiego, Fiali, Moczulskiego i Pilawskiego. Zrazu próbowali się oni zapierać,

wszelkiej winy, wreszcie jednak wszystko wyśpiewali. Z zeznań ich, jak i reszty oskarżonych, okazuje się, że byli zorganizowani w jednolitą szajkę złodziejską, a w popełnianiu kradzieży doszli do takiej wprawy, że otwierali najmisterniejsze zamki od kufrów bez uszkodzenia ich. Do tego celu posiadali oni — jak stwierdzono podczas zarządzonej w ich mieszkaniach rewizji — cały magazyn najrozmaitszych kluczów i witrychów, a ponadto przyrządy do próbowania, czy drogie kamienie są prawdziwe, lub nie, dalej wszelkiego rodzaju młotki, obcęgi itp. Kradzieże popełniali w czasie podróży, a to w ten sposób, że konduktor prowadzący pociąg pilnował, aby kto nie nadszedł, inny zaś przetrząsał tymczasem kufry podróżnych i zabierał z nich wszelkie kosztowności, a czasami także bogatszą garderobę.

W ten sposób dopuścili się oskarżeni paruset kradzieży na ogromną, ale nie ustaloną jeszcze definitywnie sumę. Pomiędzy poszkodowanymi pierwsze zajmuje miejsce hr. Olga Borkowska, której w drodze z Krakowa do Brodów skradziono z kosza podróżnego kolję brylantową wartości przeszło 40.000 koron. Innemu znowu z podróżnych, p. Michałowi Fischerowi ze Lwowa, skradziono z kufra ośm brylantów, które oderwano od łańcuszka, wartości około 4.000 koron. P. Michałowi Kosteckiemu skradli oskarżeni z pakunka podróżnego dwa losy Tow. kredytowego ziemskiego, ks. Stanisławowi Jabłonowskiemu mnóstwo rozmaitych kosztowności na parę tysięcy koron, pani Sabinie Dische bardzo bogatą garderobę na blisko 800 koron itp.

Znaczną część skradzionych przedmiotów rozpoznali poszkodowani, bardzo wiele jest jednak i takich rzeczy, których właściciele są nieznani.

Skradzione kosztowności spieniężali sprawcy za obcem pośrednictwem w innem mieście, np. w Wiedniu za pośrednictwem Nastaborskiej, mnóstwo zaś rzeczy przechowywali w domu, oczekując sposobności do ich spieniężenia. Stwierdzono także między innemi, że żony oskarżonych konduktorów stroiły się w skradzione przedmioty, nie znając po największej części źródła, z którego pochodzą.

Kraków. Rozprawa o kradzieże kolejowe rozpoczęła się o godzinie 10ej rano odczytaniem aktu oskarżenia.

Przewodniczy radca Turowicz. Na rozprawie obecny jest delegat dyrekcji ruchu kolei państwowych w Krakowie inspektor dr. Wróbel, oraz jako znawcy kolejowi inspektor Hempel i starszy rewident Leitner. Oskarżenie wnosi radca prokuratorji dr. Czyszczan. Ława obrońców jest następująca: Adwokat dr. Lewicki broni Skrzyszowskiego i Nastaborską; dr. Szalay — Szymańskiego; dr. Goldhammer — Pilawskiego i Lachnitta; dr. Seinfeld — Fialę i Hałatka; dr. Rafał Landau — Śreniawskiego i Muchę; dr. Frühling — Holika; dr. Bader — Moczulskiego; dr. Rothwein — Józefa i Amelję Drożdżów.

Podczas czytania aktu oskarżenia obwiniony Moczulski zrywał się kilkakrotnie i hałasował; pilnuje go osobny dozorca.

Rozprawa trwa dalej.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Raport Aleksiejewa.

Petersburg. Aleksiejew telegrafował wczoraj do cara: Admirał Stark donosi, że floty nieprzyjacielskiej nie było widać ani 28 i 29 lutego ani 1 marca. Przedsięwzięto zwiady w promieniu 60 mil od fortu, lecz nieprzyjaciół nie widziano.

Raporty gen. Fluga.

Petersburg. Generał Flug telegrafuje pod datą dzisiejszą: Według sprawozdania naszych patroli, aż do miejscowości Phöngjang i na drodze do Gensan nie zauważono nieprzyjaciela. Phöngjang jest obsadzone przez oddział Japończyków w sile 6.000 ludzi (w tem 2.000 konnicy; o artylerji nie wiadomo). Japończycy przewożą swe wojska na drodze lądowej z Fuzan do Cziunampho, skąd udają się one do Phjöngjang. Koreańskie wojsko w sile 1.000 do 2.000 ludzi zostały wysłane z Phjöngjang do Seul. Nasze patrole zbliżyły się 28 lutego na 12 wiorst do Phjöngjang, dokąd codzień przybywają wojska nieprzyjacielskie. W Porcie Artura i w Mandżurji wszystko spokojnie.

Z Władywostoku nadeszła wiadomość, że 2.500 Japończyków bez artylerji wylądowało w Szindinie 29 lutego i poszło w kierunku do Mazerhane. W południowej Mandżurji i w Porcie Artura padał w ostatnich dniach obfity śnieg. W Porcie Artura i Władywostoku panuje zamieć śnieżna.

Petersburg. Flug telegrafował wczoraj: Patrole nasze zbliżyły się 29 lutego do Phjöngjang i usiłowały otoczyć japoński patrol, złożony z 7 oficerów. Pułkownik Łonczakow wraz z 3 kozakami zaatakował ich i zmusił do rychłego cofnięcia w kierunku bram miasta. Obecność naszych patroli koło Phjöngjang wywarła wielkie wrażenie na Japończyków. Strzelcy ich obsadzili natychmiast bramy miasta i wieże i otworzyli silny ogień, ponieważ spodziewali się ataku z naszej strony. Według sprawozdania naszego patrolu, który zbliżył się aż na 700 kroków ku miastu, jest ono obwarowane staremi i nowemi fortyfikacjami, jednakże nie są one obsadzone przez nieprzyjaciół. Można przypuszczać, że co najwyżej 1000 Japończyków jest w mieście.

Groźba rosyjskich kupców.

Chicago. Konsul amerykański w Moskwie doniósł jednemu z tutejszych kupców, że na wypadek, gdyby prasa amerykańska nie zaniechała antirosyjskiej agitacji, postanowili rosyjscy kupcy zerwać zupełnie stosunki handlowe z kupcami amerykańskimi, a nawiązać je z niemieckimi.

Francja na dalekim Wschodzie.

Brest. W celu wzmocnienia francuskiej eskadry na wodach dalekiego Wschodu, odpłynął dziś do Azji krążownik d' Assas i cztery antitorpedowce.

Zniszczenie kolei mandżurskiej.

Londyn. *Standard* donosi z Tokio z dnia 1 marca: Ze strony wiarygodnej słychać, że kolej mandżurska została na przestrzeni 2 kilometrów koło Niuguty zniszczona. Telegraficzne połączenie Niuguty z Władywostokiem również przerwano.

Z pola wojny.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna otrzymała od swego korespondenta w Porcie Artura następującą depeszę z 2 marca: Podług nadeszłych tu wiadomości, znaleziono na wysepkach koło Wejhajwej i Czifu zwłoki japońskich marynarzy, koło Czifu siedmiu, koło Wejhajwej pięćdziesięciu. Przypuszczają, że byli to żołnierze z załogi okrętów, które brały udział w walce 25 lutego. Sądzą, że kilka okrętów, uszkodzonych, w skutek burzy nie mogło dojechać do portu i zatonęło. W ostatnich dniach panował zupełny spokój.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi, że Rosjanie zamknęli minami podwodnemi wyjście rzeki Liauho pod Niuczwangiem, aby zapobiedz tam wylądowaniu Japończyków.

Londyn. (Tel. wł.) Stacja Liaojang pomiędzy Mukdenem a Niuczwangiem jest głównym punktem zbornym armji rosyjskiej. Naprzeciw tej miejscowości znajduje się na granicy wielka ilość pielgrzymów chińskich.

Ruchy wojsk japońskich.

Nowy Jork. Biuro Reutera donosi: Według nadeszłej do Waszyngtonu wiadomości, japońskie wojska wylądowały na półwyspie Liaotung, celem zamknięcia Portu Artura od strony lądu.

Starcia na lądzie.

Petersburg. „Ros. ag. tel.“ donosi z Mukdenu: Kozacy, którzy 28 lutego posuwali się w północnej Korei, byli ostrzeliwani przez Japończyków koło Pjöngjang i cofnęli się.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Rosjanie obsadzili urząd telegraficzny w miejscowości Jongpieng. Miejscowego gubernatora uwięzili Rosjanie i zabrali papiery urzędowe. W pobliżu Andżu stoi oddział 40 rosyjskich żołnierzy. Koło Antung jest 2000 Rosjan, główne ich siły skoncentrowane koło Lianjang.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że w górach na wschód od miejscowości Heiphen banda, złożona z 500 Chińczyków uderzyła na forpoczty rosyjskie. Chińczycy byli dobrze uzbrojeni w karabiny Manlichera. Po stronie rosyjskiej zginęło 42 ludzi, po chińskiej 87. Dopiero posiłki rosyjskie rozprószyły bandę i spaliły wieś.

Londyn. (Tel. wł.) Stoczenia pierwszej bitwy lądowej oczekują w połowie marca. Posuwanie się wojsk japońskich odbywa się nietylko w zupełnej tajemnicy, ale nawet w ten sposób, żeby zmylić szpiegów. Korespondenci wojenni przebywać mogą tylko w Tokio, z Nagasaki wszystkich zaś wydalono.

Londyn. *Standard* donosi z Tientsinu: Rosjanie obsadzili miejscowość Haitseng, na południe od Mukdenu. Tysiące robotników pracuje dzień i noc około zbudowania wałów i szańców.

Cenzura w Japonji.

Londyn. (Tel. wł.) Od dwóch dni przeszło nie ma tu żadnych wiadomości z Japonji. Tłumaczą to tem, że Japonja obostrzyła cenzurę telegramów, tak, jak żadne inne mocarstwo nie czyniło tego podczas wojny. Korespondentom dzienników uniemożliwiono służbę. Wprawdzie 53 korespondentom wojennym pozwoliła Japonja udać się na Koreę, dotąd atoli ani jednego nie dopuszczono nigdzie, a prezydent gabinetu oświadczył, iż nie dopuści nikogo do głównej kwatery, aż po pierwszej wielkiej bitwie lądowej. Cały program wojenny Japończyków trzymany jest w jak najściślejszej tajemnicy. Nawet ministrowie nic o nim nie wiedzą. Znają go tylko: mikado, minister wojny, głównodowodzący armji i admirał.

Głosy prasy rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Niezwykłą uwagę zwraca tu ten fakt, że dzienniki, widocznie za wpływem z góry, krytykują swobodnie administrację rosyjską i rozporządzenia zarządu wojennego. Dziennik *Ruś* pisze: Rosja ma wszędzie wrogów, nietylko zewnątrz, ale i wewnątrz państwa. Przyznajmy, że jesteśmy sobie sami winni. Kiedy nasi wrogowie prowadzą politykę zdobywczą z powodu przeludnienia u siebie, lub celem szerzenia kultury, my prowadzimy politykę zdobywczą zupełnie zbytecznie, bo przeludnienia nie mamy, kultury nie przynosimy, zyskujemy sobie tylko wrogów. Celem życia Rosji powinno być podniesienie kultury wewnątrz. Talentów nam nie brak, trzeba tylko im dać możność pracowania. Podniesienie kultury wewnątrz bedzie dla nas ważniejszem i przyniesie większe korzyści, niż zwycięztwo nad Japończykami.

Japończycy pod Władywostokiem.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, że Japończykom udało się wylądować pod Władywostokiem w zatoce t. zw. rosyjskiej.

Aresztowanie szpiegów.

Petersburg. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, że w Porcie Artura aresztowano 20 Chińczyków, podejrzanych o dawanie sygnałów optycznych Japończykom, których w ten sposób zawiadamiali o ruchach floty rosyjskiej.

Neutralność Chin.

Paryż. Osobny korespondent *Matin* donosi telegraficznie z Charbina pod datą 2 marca: Krąży tu pogłoska, że chińscy generałowie Ma i Czijang zaprotestowali przeciw neutralności Chin. Obaj mieli się zwrócić do dworu pekińskiego z prośbą o pozwolenie na przyłączenie się Japonji. Z drugiej strony donoszą, że Japończycy próbowali wylądować koło Szanhajkwan, ale Chińczycy zabronili im to uczynić.

Rada gabinetowa japońska.

Tokio. Dziś odbyła się nadzwyczajna rada gabinetowa. Obradowano nad sprawą podatków wojennych. Rząd przedłoży parlamentowi żądanie podwyższenia podatków na 70 miljonów yennów. Ma być podwyższony

podatek gruntowy, cło na spirytus, tytoń itd. Cesarz zwołał parlament na 13 marca.

Londyn. W sobotę wyrusza stąd 350 żołnierzy, celem wzmocnienia załóg w Hong-Kong i Singapore. Załogę w Malcie powiększono o 2000 ludzi, aby w razie potrzeby część załogi z Malty mogła być wysłana do Chin.

Petersburg. Rosyjska agencja telegr. donosi: Okręt floty ochotniczej „Kazań“ oddano do dyspozycji Tow. „Czerwonego Krzyża“, jako ambulans. Okręt tej floty „Jekaterynosław“, zabrany przez Japończyków, znajduje się w Sasseho. Wiadomość dzienników angielskich, że „Jekaterynosław“ ma służyć dla przewozu wojsk japońskich na Koreę, dotychczas nie potwierdza się.

Sytuacja na Bałkanie.

(*Tel. „Dzien. Pol.“*)

Stambuł. Według nadeszłych wczoraj wiadomości z Musz i Bitisz, położenie jest bardzo poważne.

Białogród. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że ruch albański oddawna był przygotowany. Na dowód przytaczają, że mosty na drogach koło Djakowy, wszystkie zniszczono, tak, że wojska tureckie nie mogą się dostać. Wszystkie szczepy albańskie, prowadzące z sobą ustawiczne walki, połączyły się razem. Po zniesieniu bandy w Djakowie, pojawiła się silniejsza i liczniejsza w okolicy Debrji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Przed przejściem do porządku dziennego, żalił się poseł Polonyi na przekroczenie przez delegacje zakresu swego działania i ostrzegał przed jednostronną zmianą regulaminu, oraz przytoczył kilka postulatów narodowych.

Ochrona patentów dla wynalazków.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu z d. 29 lutego w sprawie zasowej ochrony patentów dla wynalazków na medyczno-przyrodniczo-hygienicznej wystawie X kongresu polskich lekarzy i przyrodników we Lwowie. Rozporządzenie to opiewa: Odbyć się mającej we Lwowie w czasie od 20 czerwca do 24 lipca 1904 wystawie medyczno-przyrodniczo-hygienicznej X kongresu polskich lekarzy i przyrodników, przyznaje się na czas trwania wystawy prawo ochrony patentów w duchu §. 6 ustawy o patentach z 11 stycznia 1877.

Zjazd cesarza Wilhelma z królem włoskim.

Rzym. Cesarz niemiecki Wilhelm zjedzie się z królem włoskim w Neapolu dnia 27 marca.

Z Banku austro-węgierskiego.

Budapeszt. Dziś odbyło się pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego posiedzenie rady generalnej Banku austro-węgierskiego. Uchwalono na razie nie zmieniać stopy procentowej.

Związek młynarski.

Wiedeń. Dziś rozpoczęły się tu obrady delegatów austrjackiego związku młynarskiego, w obecności reprezentantów władz i zastępców wszystkich austrjackich izb handlowych i przemysłowych.

Proces Dreyfusa.

Paryż. (Tel. wł.) W sądzie kasacyjnym rozpoczęła się dziś rewizja procesu Dreyfusa.

Powstanie w Kamerunie.

Berlin. Gubernator Puttkammer donosi, że dnia 29 lutego, oddział porucznika Nitschmanna, przybył bez przeszkód do stacji Nsanakang, skąd powstańcy po zupełnem zniszczeniu osady, uciekli.

Pułkownik Müller na czele silnego oddziału kombinowanego, wyruszy dnia 6 marca w objęte powstaniem okolice.

Paryż. Francuski pancerny krążownik „Leon Gambetta“, odbywający ćwiczenia pod Brestem, uderzył o skałę i doznał znacznych uszkodzeń, tak, że z trudem tylko zdołał zawinąć do portu.

Ponta Delgada (wyspy Azorskie). Przybył tu krążownik rosyjski „Generał admirał“.

Londyn. Rosyjski ambasador Benkendorf powrócił tu.

KRONIKA.

Lwów 3 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: [illegible] 1·2 Pogoda.

Subwencje na misje katolickie. W budżetach krajowych na r. 1903 i 1904 wyznaczył sejm do rozporządzalności wydziału krajowego na misje katolickie po 6000 kor., czyli razem na oba lata 12.000 kor. Po zasięgnięciu opinji wszystkich konsystorzy biskupich, postanowił wydział krajowy przeznaczyć na częściowe pokrycie kosztów zarządzonych w roku 1903 i zamierzonych w roku 1904 misyj następujące jednorazowe zasiłki: Archidjecezji lwowskiej rz.-kat. 3000 koron; djecezji krakowskiej 2000 koron; djecezji przemyskiej rz.-kat. 1500 koron; djecezji tarnowskiej 1700 koron; archidjecezji lwowskiej rg.-kat. 2000 koron; djecezji przemyskiej gr.-kat. 900 koron; djecezji stanisławowskiej gr.-kat. 900 koron.

— **Pogrzeb śp. Romualda Łyszkowskiego,** emer. starszego radcy magistratu, odbył się dziś o godzinie 3 popołudniu. Kondukt prowadził w licznej asyście ks. kanonik Świsterski. Przodem kroczyła kapela narodowa, następnie prebendarjusze z domu ubogich. Za rydwanem z wieńcami postępował personal miejskiej straży akcyjnej, następnie z wieńcem personal m. kolei elektrycznej, ze sztandarami i wieńcami Stow. kawiarzy i restauratorów, gospodnio-szynkarskie, oraz współpracowników przemysłu gospodnio-szynkarskiego. Za trumną postępowała rodzina, liczne grono radnych z pp. Małachowskim, Michalskim i Ciuchcińskim, urzędnicy magistratu z dyr. Lukasem na czele, dyrektorowie miejskich zakładów i przedsiębiorstw, wreszcie liczna publiczność; orszak żałobny zamykała straż miejska.

W nabożeństwie żałobnem, odprawionem dziś o godzinie 9 rano w kościele archikatedralnym, za spokój duszy śp. ks. Adama Sapiehy, długoletniego prezesa komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego, wzięli udział członkowie komitetu z prezesem drem Wł. Kozłowskim na czele, oraz liczni prezesowie Oddziałów i delegaci, przybyli do Lwowa na dzisiejsze walne zgromadzenie rady ogólnej.

— **Brak cukru przeworskiego.** Panie nasze skarżą się, że w wielu największych sklepach we Lwowie, nie można od tygodnia dostać w 5-kilowych oryginalnych pakietach cukru przeworskiego; niektórzy kupcy podsuwają cukier w torebkach z własną firmą, co jednak absolutnie nie daje rękojmi, że w takich torebkach mieści się cukier przeworski. Nie brak też kupców, którzy służbie wydają cukier węgierski lub z Łużan, a gdy w domu takiego nie chcą przyjąć i służąca go zwraca kupcowi, spo-

---

(42)

Obrazki z Japonji.

Z tego materjału wytworzono armję, która w czasie pokoju składa się z dwunastu dywizji linjowych i jednej dywizji gwardji. Dywizja, licząca w przecięciu 12.000 ludzi i 3 baterje polowe, rozpada się na 4 pułki, pułk na 4 bataljony, bataljon na 3 kompanje. Pierwsza dywizja linjowa i dywizja gwardji posiadają trzy razy tyle dział co inne dywizje. Stąd cała armja rozporządza 612 działami, a nadto posiada 15 pułków jazdy o sile około 5.000 ludzi. Na stopie pokojowej czyni to razem około 160 000 ludzi i 30.000 koni — a na stopie wojennej dojść może do 500.000 ludzi i 100.000 koni.

Artylerja japońska jest wyborna, żołnierz linjowy zręczny, mężny i wytrwały; najmniej dobrą jest jazda, mająca liche konie, gdyż chów koni nie stoi w Japonji wysoko.

Znakomicie przedstawia się bojowa flota japońska. Nie jest ona zbyt liczną, bo składa się na nią sześć pancerników linjowych i sześć wielkich krzyżowców, ale są to statki najnowszej konstrukcji, a każdy zaopatrzony w 4 działa 12- i 8-calowe i większą ilość dział 6-calowych. Pancerniki linjowe mają w przecięciu po 12.000, krzyżowce zaś po 9.000 ton objętości, załoga na nich wynosi po 482 do 672 głów, najmniejsza szybkość 18 i pół, największa 23 węzłów, tj. około 40 kilometrów czyli 21·5 mil morskich na godzinę.

Obok tej floty bojowej mogą Japończycy wysłać do boju 4 krzyżowce drugiej klasy, 14 krzyżowców trzeciej klasy, 14 kanonierek opancerzonych, 20 kontrtorpedowców i 18 łodzi torpepowych pierwszej klasy.

Są to zatem siły morskie, których żadne państwo, chociażby rozporządzające silną flotą, lekceważyć nie może.

XXXI. Rozwój ekonomiczny.

Jedynym w dziejach jest tak szybki rozwój ekonomiczny, do jakiego doprowadziła Japonja w ciągu niepełnych lat czterdziestu. Złożyła się nań wytężona praca w dwojakim kierunku: w podtrzymaniu i potęgowaniu starodawnego przemysłu domowego i drobnego, przez zdobywanie mu coraz szerszych targów zbytu, a powtóre w zdobyciu i niesłychanie szybkiem przyswojeniu sobie form przemysłu fabrycznego na wzór europejski.

Uprawa roli stała i stoi w Japonji wysoko. Gęsta jej ludność musi pracować ciężko na swój ryż, żeby się wyżywić. To też oprócz herbaty i niewielkiej ilości konserw rybnych, nie mają Japończycy prawie nic z artykułów spożywczych do wywiezienia. Całą potęgą swej pracowitości zwrócili zatem ku podniesieniu przemysłu.

Jedwab, tkaniny bawełniane, papier z łyka morwy papierowej, maty, wyroby koszykarskie i plecionki rozmaitego rodzaju z łyka, liścia i wiór, charakterystyczne wyroby laki, keramika artystyczna, broń i zbroje przedziwnie kute i zdobione, artystyczne wyroby bronzownicze i drobne rzeźby z drzewa, kości, kamienia, wachlarze, parasole, sandały — otą niemal cały zakres produkcji przemysłowej, która przed pół wiekiem jako przemysł domowy i drobny istniała w Japonji.

Od roku 1868 następuje zdumiewająca zmiana. Z dalekich krajów europejskich nadchodzą do Japonji maszyny za maszynami, za niemi werkmistrze i dyrektorowie obcy, a jeszcze za nimi coraz liczniejsze szeregi młodzieży japońskiej, która w Europie wielki przemysł podpatrywała i w nim się gorliwie ćwiczyła.

Rozpoczęło się od fabryk broni, prochowni, wielkiej mennicy i wielkiej drukarni państwowej, od fabryk wozów i lokomotyw kolejowych, warsztatów okrętowych — co sam rząd zakładał i prowadził — a następnie posypały się przędzalnie i tkalnie bawełny, huty szklane, papiernie, fabryki zapałek, cementu, eksploatacja węgla, grafitu, siarki, nafty itd.

W jakiem tempie się to posuwało poucz zestawienie choćby kilku dat statystycznych.

W roku 1891 liczono już 36 przędzalń bawełny z ilością około 400.000 wrzecion — lecz w roku 1901 wzrosła liczba przędzalń do 81, a ilość wrzecion na półtora miljona! Obok bawełny i jej przetworów zakłada ministerstwo wojny fabrykę sukna w Tokio, za nią dalsze i dziś pokrywa już Japonja tkaninami wełnianemi pewną część swego zapotrzebowania.

W roku 1889 zaczęto robić zapałki i doprowadzono do produkcji 10 miljonów grosów pudełek; lecz w roku 1901 doszło już tak znacznego wyrobu, że poza granice państwa wywieziono 25 miljonów grosów wartości 7·4 miljonów yenów. Środowiskiem przemysłu zapałkowego jest Osaka. W r. 1898 zatrudniał on tam już 2051 mężczyzn, 5622 kobiet i 4000 dzieci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

I. St.

tyka się z grubiaństwami, a o wymianie cukru nie ma mowy. Posiadamy pokaźny spis firm, które w ten lub ów sposób przemycają cukier obcy, jako przeworski; mamy jednak nadzieję, że ogłoszenie tego spisu stanie się zbędnem.

= **Spis lokatorów.** Rozporządzenie magistratu, nakazujące, by u wejścia do każdego domu, na miejscu widocznem, znajdowała się tablica ze spisem lokatorów, poszło w zapomnienie i tablice takie, albo wcale nie zawierają listy lokatorów, albo listy te są zupełnie niedokładne. Z tego powodu rozpocznie się w tych dniach ze strony organów miejskich rewizja wszystkich domów. Gdzie się okażą braki pod względem spisu lokatorów, właściciele, względnie zarządcy domów, zostaną w myśl istniejącego rozporządzenia, pociągnięci do odpowiedzialności i przynagleni do utrzymywania dokładnego spisu lokatorów.

= **Kontrola wagi opału.** Magistrat, pragnąc uchronić od wyzysku odbiorców rozwożonego od paru tygodni przez liczne firmy prywatne po mieście węgla i drzewa, zarządził kontrolę pod względem wagi tych artykułów, sprzedawanych w zawiązanych, a nawet plombowanych workach. Niektóre firmy istotnie dają pełną wagę 50-kilową; znaleziono jednak i takie wozy (nieopatrzone w żadną firmę) gdzie w każdym worku węgla czy drzewa brakowało 3—5 kg. Właściciele takiego transportu podają zazwyczaj, że istotna waga zawartości worka jest im znana, ale że też i cena wynosi zaledwie 40—42 centów; natomiast woźnicy i roznosiciele mają prawo brać więcej, bo co uzyskają ponad ustaloną przez właściciela cenę, jest ich własnością i jedynem wynagrodzeniem, bo osobnej zapłaty od właściciela nie otrzymuje. W ten sposób za 45 kg. drzewa biedni ludzie płacą nieraz 46, a nawet 48 centów.

Niechaj ten urzędowo stwierdzony stan rzeczy służy kupującym ku przestrodze.

Wieczór artystyczny. Urządzony onegdaj staraniem Koła T. S. L. im. Kościuszki wieczór artystyczny zasługiwał zupełnie na powyższe miano, dzięki łaskawemu współudziałowi znakomitej naszej artystki p. Solskiej, oraz primadonny opery warszawskiej p. Boguckiej i młodej, a znanej laureatki lwowskiego konserwatorjum p. Kamili Szwandówney. Wszyscy wykonawcy zasłużyli na gorące oklaski bardzo niewielu uczestników. Zarząd Koła im. Kościuszki już po raz drugi zdaje się ponosi finansowo stratę, mimo chętnego współudziału zawsze usłużnych naszych sił artystycznych.

Echa defraudacji Żelaszkiewicza. Odezwę do robotników budowlanych wydał komitet, zawiązany dla sanacji „Zgromadzenia robotników" i „Kasy chorych robotników budowlanych". W odezwie tej stwierdza komitet, że uzyskano przyrzeczenie od władz, że ani „Zgromadzenie towarzyszy", ani „Kasa chorych" nie zostaną rozwiązane, ale nadal istnieć będą. Ponadto postarano się o kredyt w aptekach dla chorych członków. Stowarzyszenie zaś budowniczych i majstrów udzieliło zapomóg i gwarancję, zabezpieczające byt instytucji i umożliwiające wypłaty zapomóg dla wdów i sierót po członkach instytucji.

Zamach samobójczy. Dziś z rana około godz. 7 przechodził obok góry stracenia żołnierz policyjny. Usłyszawszy strzał, udał się w kierunku odgłosu detonacji. Po krótkich poszukiwaniach znalazł w kałuży krwi 16 letniego Jana Ludkiewicza ucznia 5 klasy gimnazjum tarnopolskiego. Ludkiewicz zranił się ciężko w lewą pierś w okolicy 3 żebra. Zawezwane pogotowie udzieliło denatowi pierwszej pomocy, poczem odwiozło go do szpitala powszechnego.

Nagła śmierć. Dziś o godz. 6 zrana zmarła nagle Teresa Kellerowa, wdowa po szewcu mieszkająca chwilowo u krewnej K. Bilhurskiej przy ul. Łyczakowskiej l. 116; po skonstatowaniu nagłej śmierci naturalnej przez dr. Elektrowicza, zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej celem dokonania obdukcji.

Ruska praca. Z końcem zeszłego tygodnia bawiący w Lipsku na studjach Polacy pp. Stanisław Pilat, syn dra Tadeusza Pilata i dr. I. Waszyński, spotkali przypadkiem sześciu ruskich chłopów z Zadwórza (stacja kolei), prawie zamierających z głodu i zimna. Ludzie ci zostali dwa tygodnie temu sprowadzeni do roboty w kamieniołomach koło Dorenburg przez jakiegoś faktora żyda. W tych kamieniołomach obchodzono się z nimi tak źle, że zostawiając swoje papiery w rękach przedsiębiorcy, który nie chciał ich puścić, drapnęli piechotą i po dwóch dniach zaszli do Lipska. Konsulat austro węgierski nie chciał zająć się nimi, bo nie mieli papierów. Pp. Pilat i Waszyński kupili im bilety kolejowe do granicy austrjackiej w Bodenbach, skąd muszą ich dalej odstawić władze austrjackie. Jeden z nich nazywa się Wołoszczak, drugi Łopuch, innych nazwisk nie podano.

Oto fakt. Trzebaby teraz na miejscu dojść, kto tych biedaków wysyłał na stracenie i przez czyje ręce przechodzili. Agitacja ruska przeciwko biurom pracy, w oświetleniu podobnego faktu przybiera rozmiary, które bądź co bądź na baczną zasługują uwagę.

Katastrofa budowlana. Nowy Jork. (Tel.). Nowy hotel „Dermington", którego budowę doprowadzono już do 12 piąter, zawalił się. Pięciu robotników zabitych; wielu zaś nie można odszukać.

Z Pragi donoszą, iż były dyrektor kasy zaliczkowej im. św. Wacława w Pradze ks. Drozd, skazany za sprzeniewierzenie na 4 lata ciężkiego więzienia i odbywający tę karę w więzieniu Pankrac, jest umierający.

Przeciw bankom polskim. Z Berlina donoszą, że także naczelny zarząd poczt i telegrafów wydał rozkaz, żeby w Księstwie i Prusach Zachodnich wszyscy urzędnicy pocztowi i telegraficzni wystąpili ze wszystkich polskich banków i spółek pożyczkowych.

Biskupi polscy pod zaborem rosyjskim. *Praw. Wiestnik* ogłasza nominację biskupa płockiego ks. Szembeka na arcybiskupa mohylowskiego i metropolitę kościołów rzymsko-katolickich w Rosji, a biskupa tyraspolskiego ks. Roppa na biskupa wileńskiego.

Bankructwo. W Berlinie zbankrutowała firma handlowa Netzger i Benkert. Właściciel tej firmy Ryszard Vormberger zastrzelił się.

Międzynarodowa wystawa marek pocztowych odbędzie się w Berlinie w dniach od 25 sierpnia do 4 września br.

Zuchwała zbrodnia. W Frankfurcie nad Menem popełnioną została w biały dzień niezwykle zuchwała zbrodnia, w celu rabunku. Znany powszechnie w mieście i szanowany właściciel fabryki fortepianów, p. Ryszard Lichtenstein, został zamordowany w biurze swojem między godz. 12 a 1 w południe. Pan Lichtenstein bywał o tej porze zawsze sam w biurze i z tego skorzystali, świadomi widocznie tego zwyczaju, złoczyńcy. Gdy współpracownicy powrócili z obiadu do biura, znaleźli zwierzchnika swego zamordowanego, ze strasznie okaleczoną głową i sznurem okręconym kilka razy dokoła szyji. Kasa żelazna była wyłamana, papiery porozrzucane. Zbrodnia ta, popełniona w dzień w jednym z najruchliwszych punktów miasta, wywarła wielkie wrażenie. Zaaresztowano kilku ludzi podejrzanych, lecz na ślad istotnych zabójców nie natrafiono.

Telegraf bez drutu Marconiego. Z Rzymu donoszą, iż koło Pizy rozpoczęto budowę bardzo potężnej stacji radjotelegraficznej Marconiego. Niebawem też otwarte zostanie połączenie radjotelegraficzne między Bazi we Włoszech a Antivari w Czarnogórze.

Wykopaliska. W pobliżu wsi Mrowiny w pow. końskim przy kopaniu ziemi na pagórku natrafiono na grobowce przedhistoryczne. odkopano urny z popiołami. Przy zetknięciu z powietrzem urny rozpadają się w proch, ale pozostają różne przedmioty z bronzu, jako to kolczyki pozłacane lub emaljowane, branzolety, brosze i t. p. Dotychczas wydobyto kilkaset sztuk takich przedmiotów.

Największa pracownia krawiecka. Ogromna fabryka w Londynie „Royal Arny Clathing Depot", która zaopatruje w ubrania całą kolonję angielską w Afryce południowej, zatrudnia 1700 kobiet i 400 mężczyzn. W budynku fabryki znajdują się trzy oddziały. W głównej pracowni, mającej 70 metrów długości, 15 m. szerokości i 25 m. wysokości, ustawiono rzędami 58 maszyn krawieckich; przy każdej z nich pracuje po 9 robotnic. Prócz tych 58 maszyn w pracowni tej znajduje się jeszcze 188 innych maszyn, na których wykonywa się robota z materjałów cięższych. Wszystkie maszyny poruszane są zapomocą pary.

Ogromna ta fabryka przygotowywa w ciągu tygodnia 11.000 ubrań różnych rozmiarów.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 3 marca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 8·71 do 8·72; na październik od 8·51 do 8·52; żyto na kwiecień od 6·88 do 6·89; na październik 6·89 do 6·90; owies na kwiecień od 5·81 do 5·82, na październik 5·86 do 5·87; kukurydza na maj 5·50 do 5·51, na lipiec od 5·60 do 5·61; Rzepak na sierpień od 11·60 do 11·70. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerw. Usposobienie: spokojne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 3 marca. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). Marki 117·43, Renta majowa 99·45, Węg. renta koronowa 96·90, Akcj. austr. zakł. kred. 628·50, Akcje węg. zakł. kred. 737·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 516·—, Akcje Bankvereinu 499·50, Akcje Länderbanku 419·—, Akcje kolei państw. 630·—, Lombardy 77·50, Akcje kolei Elbethal —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 394·50, Akcje Rima Muranji 454·—, Akcje pragskiego Tow. żel. ——, Losy tureckie 117·75, Ruble 253·50. Usposobienie bez ochoty.

— **Berlin** 3 marca. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 197·75, Towarz. dyskontowe 181·60. Usposobienie bez interesu.

Drobne ogłoszenia.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego